

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Stanisław Kucharczyk
Sędziowie:	SA Andrzej Wiśniewski SO del. do SA Małgorzata Jankowska (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Janiny Rzepińskiej

po rozpoznaniu w dniu 13 maja 2015 r. sprawy

- 1) **A. G.**
- 2) **M. J.**
- 3) **R. K.**

oskarżonych z art. 158 § 3 k.k.

na skutek apelacji, wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 22 grudnia 2014 r., sygn. akt II K 70/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając wniesione apelacje za oczywiście bezzasadne;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. B. C. (1), adw. G. P. i adw. M. C. kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym po 23% podatku VAT, tytułem kosztów nieopłaconej obrony z urzędu w postępowaniu odwoławczym oskarżonych A. G., M. J. i R. K., a nadto adw. G. P. i adw. M. C. po 277,48 (dwieście siedemdziesiąt siedem 48/100) złotych tytułem kosztów dojazdu do Sądu Apelacyjnego w Szczecinie;

III. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa po 1/3 wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym i wymierza im następujące opłaty za to postępowanie:

- A. G. – w kwocie 600 (sześćset) złotych,

- M. J. i R. K. – w kwotach po 400

(czteryście) złotych.

UZASADNIENIE

Z uwagi na to, że wnioski o sporządzenie uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie wydanego w niniejszej sprawie w dniu 13 maja 2015 roku złożyli jedynie obrońcy oskarżonych A. G. i R. K., uzasadnienie sporządzono jedynie w zakresie wyznaczonym apelacjami tychże obrońców.

A. G., M. J. i R. K. zostali oskarżeni o to, że:

W dniu 24.09.2013 r. w S., w mieszkaniu przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, wzięli udział w pobiciu J. Z., w którym narażony został na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1kk, polegającym na zadawaniu licznych silnych uderzeń rękoma, w tym pięściami w twarz, głowę i szyję oraz na kopaniu i skakaniu po klatce piersiowej i brzuchu, w wyniku czego doznał obrażeń w postaci licznych stłuczeń twarzy i głowy z raną tłuczoną okolicy przedniej ciemieniowej, licznymi otarciami naskórka i podbiegnięciami krwawymi twarzy, sińcami okularowymi obu oczu, wylewami do spojówek obu oczu, złamania lewej kości jarzmowej z przemieszczeniem odłamów, złamania kości nosowej bez przemieszczenia, licznych wylewów krwawych w tkankach miękkich twarzy i głowy, stłuczenia szyi w okolicy krtaniowej, rozległych stłuczeń klatki piersiowej w okolicy bocznej lewej i dolnej z rozległymi wylewami krwawymi w tkankach miękkich, złamania żeber VII-XI lewych w linii pachowej przedniej, stłuczenia płata dalszego lewego płuca, stłuczenia lewego nadbrzusza ze stłuczeniem przepony, stłuczeniem jelit i ich krezki oraz pęknięciem krezki, stłuczeniem i pęknięciem sieci, skutkujących krwotokiem do jamy otrzewnowej oraz podbiegnięć plackowato-pasmowatych krwotocznych obu ramion, stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu, przy czym na skutek doznanych powyższych obrażeń J. Z. poniósł śmierć,

tj. o czyn z art. 158 § 3 k.k.

Sąd Okręgowy w Koszalinie wyrokiem z dnia 22 grudnia 2014 roku, sygn. akt II K 70/14 orzekł następująco:

1. uznał oskarżonego **A. G.** za winnego tego, że w dniu 24 września 2013 roku w S., w mieszkaniu przy ulicy (...), działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia J. Z., wziął udział w jego pobiciu wspólnie i w porozumieniu z M. J. i R. K., uderzając go wielokrotnie rękoma, w tym pięściami w szyję, głowę, w tym w twarz oraz kopiąc i skacząc po klatce piersiowej i brzuchu, a także rzucając telewizorem kineskopowym w leżącego pokrzywdzonego oraz podpalając odzież wierzchnią pokrzywdzonego, w wyniku czego J. Z. doznał obrażeń ciała w postaci rozległych stłuczeń klatki piersiowej w okolicy bocznej lewej w jej części dolnej ze złamaniami żeber VII-XI po stronie lewej, stłuczenia płata dolnego lewego płuca, rozległego stłuczenia brzucha po stronie lewej nadbrzusza z licznymi pęknięciami śledziony, stłuczeń jelit cienkiego i grubego po stronie lewej, licznych pęknięć krezki, stłuczenia i pęknięć sieci skutkujących krwotokiem do jamy otrzewnowej, stłuczenia okolicy nerkowej lewej z krwakiem zaotrzewnowym okołonerkowym, stłuczeń szyi w okolicy boczno-przedniej lewej i okolicy krtaniowej, licznych stłuczeń twarzy ze złamaniami kości jarzmowej i kości nosa, rozległymi wylewami krwawymi i raną tłuczoną okolicy lewego łuku brwiowego, stłuczeniem warg, stłuczenia głowy z drobną raną tłuczoną otoczoną otarciem naskórka w okolicy ciemieniowej przedniej, nieco w prawo od linii strzałkowej głowy, prowadzących do ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej w przebiegu wstrząsu urazowo-krwotocznego, przy czym na skutek doznania powyższych obrażeń J. Z. zmarł, tj. zbrodni z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. skazał go na karę 12 lat pozbawienia wolności.

2. uznał oskarżonych **M. J. i R. K.** za winnych tego, że w dniu 24 września 2013 roku w S., w mieszkaniu przy ulicy (...), działając wspólnie i w porozumieniu z A. G. wzięli udział w pobiciu J. Z., narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, w czasie którego R. K. kilkakrotnie uderzył pokrzywdzonego ręką w twarz, zaś A. G. uderzał go wielokrotnie rękoma, w tym pięściami w szyję, głowę, w tym w twarz oraz kopał i skakał po klatce

piersiowej i brzuchu, a także rzucił telewizorem kineskopowym w leżącego pokrzywdzonego oraz podpalił odzież wierzchnią pokrzywdzonego, w wyniku czego J. Z. doznał obrażeń ciała w postaci rozległych stłuczeń klatki piersiowej w okolicy bocznej lewej w jej części dolnej ze złamaniami żeber VII-XI po stronie lewej, stłuczenia płata dolnego lewego płuca, rozległego stłuczenia brzucha po stronie lewej nadbrzusza z licznymi pęknięciami śledziony, stłuczeń jelit cienkiego i grubego po stronie lewej, licznych pęknięć krezki jelit, stłuczenia i pęknięć sieci skutkujących krwotokiem do jamy otrzewnowej, stłuczenia okolicy nerkowej lewej z krwiakiem zaotrzewnowym okołonerkowym, stłuczeń szyi w okolicy boczno-przedniej lewej i okolicy kraniowej, licznych stłuczeń twarzy ze złamaniami kości jarzmowej i kości nosa, rozległymi wylewami krwawymi i raną tłuczoną okolicy lewego łuku brwiowego, stłuczeniem warg, stłuczenia głowy z drobną raną tłuczoną otoczoną otarciem naskórka w okolicy ciemieniowej przedniej, nieco w prawo od linii strzałkowej głowy, prowadzących do ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej w przebiegu wstrząsu urazowo-krwotocznego, przy czym na skutek doznania powyższych obrażeń J. Z. zmarł, które to następstwo oskarżenia M. J. i R. K. mogli przewidzieć, tj. czynu z art. 158 § 3 k.k. i za to na podstawie art. 158 § 3 k.k. skazał R. K. na karę 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś M. J. na karę 4 lat pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczył oskarżonym okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie: oskarżonemu A. G. od dnia 26 września 2013 r. do dnia 27 marca 2014 r. oraz od 5 września 2014 r., oskarżonemu M. J. i R. K. okres od dnia 26 września 2013 r.

Zwolnił oskarżonych od obowiązku uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Wyrok powyższy zaskarżony został apelacjami wniesionymi przez obrońców oskarżonych, w tym R. K. i A. G..

Obrońca R. K. zarzucił w swojej apelacji:

1) obrazę przepisów postępowania, to jest art. 410 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 5 § 2 k.p.k. mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a wyrażającą się w błędnej prawno-karnej ocenie całościowej charakteru udziału oskarżonego R. K. w toku zdarzeń będących przedmiotem rozpoznania w przedmiotowej sprawie w jej zestawieniu z prawno-karną oceną zachowań pozostałych oskarżonych, a przede wszystkim oskarżonego M. J. i w konsekwencji niesłusznego uznania, iż ogólna ocena zachowania oskarżonego R. K. z uwagi na jego aktywny udział w pobiciu pokrzywdzonego nakazuje uznać stopień jego winy jako wyższy od stopnia zawinienia oskarżonego M. J., który siły fizycznej wobec pokrzywdzonego nie używał, podczas gdy taka ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, z jednej strony nie uwzględnia szeregu okoliczności przyjętych przez Sąd I instancji za wiarygodne, jak choćby gaszenia przez oskarżonego R. K. odzieży na pokrzywdzonym, z drugiej zaś strony jest ona wynikiem niespójnej oceny dowodów, choćby w zakresie negacji zachowania oskarżonego A. G. przez oskarżonego R. K., podjętej przezeń chęci przerwania ataku agresji, które to okoliczności mają swoje potwierdzenie także w uznanych za w pełni wiarygodne zeznaniach świadka A. Z., a także w opinii uzupełniającej /złożonej na rozprawie/ biegłego psychologa w zakresie oceny psychologicznej oskarżonego R. K. wskazującej, iż jest on skłonny jedynie do agresji słownej, które to okoliczności Sąd I instancji bądź to pominął bądź ocenił nieprawidłowo, w wyniku czego dokonana przez Sąd I instancji ocena materiału dowodowego we wskazanym zakresie miała charakter wybiórczy i dowolny, nie zaś swobodny i nastąpiła z pominięciem wielu okoliczności świadczących na korzyść oskarżonego, a ocena wielu dowodów i czynionych we wskazanym zakresie ustaleń, została dokonana w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, w wyniku czego Sąd I instancji niesłusznie uznał większy stopień zawinienia oskarżonego R. K., aniżeli oskarżonego M. J., którego udział w całym zdarzeniu, aż do jego zakończenia - był jednorodny i bezrefleksyjny, co w efekcie miało negatywny wpływ na wymiar kar orzeczonych wobec tychże oskarżonych, zaburzając w efekcie wewnętrzną spójność zaskarżonego wyroku;

2) rażąco niewspółmierność kary wymierzonej na podstawie zaskarżonego wyroku oskarżonemu R. K., a polegającą na wymierzeniu wobec niego kary bezwzględnej 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, która to kara jawi się jako rażąco niewspółmiernie surowa, w szczególności z uwagi na sposób zachowania tego oskarżonego w przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem prawno-karnej oceny w toku niniejszego postępowania w zestawieniu do zachowania pozostałych oskarżonych, przy czym wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego R. K. jest w części wynikiem błędnej

- w wyniku naruszenia przepisów postępowania - oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w części zaś nienadania odpowiedniej rangi innym okolicznościom mającym wpływ na wymiar kary, w szczególności takim, jak złożenie istotnych dla wyjaśnienia sprawy wyjaśnień, jego uprzedniej niekaralności, przyznania się do winy, szczerego żalu oraz przeproszenia rodziny pokrzywdzonego, które to okoliczności przez wzgląd na właściwą realizację celów kary i wewnętrzną spójność wyroku, przemawiają za potrzebą wymierzenia temu oskarżonemu kary pozbawienia wolności w niższym wymiarze, aniżeli orzeczony skarżonym wyrokiem.

Obrońca oskarżonego R. K. wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu R. K.

R. K. kary pozbawienia wolności w znacznie niższym wymiarze, aniżeli

orzeczony skarżonym wyrokiem,

ewentualnie - z ostrożności procesowej wniósł o:

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego

rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca A. G. zarzucił w apelacji:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść

wyroku, a mianowicie przepisu art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k.

polegające na przyjęciu, że materiał dowodowy zebrany w sprawie pozwala

na ustalenie, że to oskarżony A. G. spowodował wszystkie

obrażenia ciała J. Z. skutkujące jego zgonem oraz przewidywał

możliwość pozbawienia go życia i na to się godził;

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść

wyroku, a mianowicie przepisu art. 170 § 1 pkt. 2 kpk polegające na

niezasadnym oddaleniu wniosku dowodowego o uzupełnienie opinii

psychologicznej dotyczącej A. G. poprzez zbadanie poziomu

sprawności intelektualnej tego oskarżonego i błędne uznanie, że okoliczność

ta nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdy tymczasem od poziomu

sprawności intelektualnej osoby zależy zdolność oceny swego postępowania

i możliwość przewidywania skutków swego zachowania, a więc okoliczność

ta ma znaczenie dla ustalenia zamiaru sprawcy;

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku mający

wpływ na jego treść polegający na przyjęciu, że zeznania świadka A. Z.

(...)i częściowe wyjaśnienia oskarżonego R. K. są wiarygodne i dają podstawę do ustalenia, że wyłącznie oskarżony A. G. A. G. spowodował wszystkie obrażenia ciała jakie odniósł J. Z., skutkujące jego zgonem, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że oskarżony A. G. odpowiada za śmierć pokrzywdzonego jako sprawca zabójstwa działający z zamiarem ewentualnym;

4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na przyjęciu, że oskarżony dopuścił się zbrodni zabójstwa w wyniku niezasadnej dyskwalifikacji wyjaśnień oskarżonego, z których jednoznacznie wynika, że nie było jego zamiarem pozbawienie życia pokrzywdzonego oraz w których wskazuje na czynny udział w pobiciu J. Z. drugiego ze współoskarżonych w zakresie szerszym niż przyjął to Sąd.

Obrońca A. G. wniósł o:

1. uchylene wyroku co do oskarżonego A. G. i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Koszalinie do ponownego rozpoznania, ewentualnie, gdyby Sąd nie podzielił stanowiska co do konieczności uzupełnienia przewodu sądowego poprzez dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii psychologicznej dotyczącej oskarżonego A. G. i uznał, że nie jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu sądowego w całości lub w znaczącej części wniósł o:

2. zmianę wyroku w punkcie 1 co do oskarżonego A. G. poprzez przyjęcie, że dopuścił się on zarzucanego mu czynu z art. 158 § 3 kk i wymierzenie mu kary 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obrońców oskarżonych R. K. i A. G. okazały się nietrafne i w związku z tym nie zasługiwały na uwzględnienie, przy czym w realiach tej sprawy bezzasadność obu wskazanych wyżej środków odwoławczych jawiła się jako oczywista.

W związku z tym, że w obu apelacjach zawarte są krytyczne uwagi dotyczące dokonanej przez Sąd I instancji oceny materiału dowodowego, a podstawę ustaleń faktycznych, w tym odzwierciedlających role i zakres działań podjętych w trakcie zdarzenia przez każdego z oskarżonych, stanowi generalnie ten sam zakres dowodów, to pewne spostrzeżenia ogólne stanowiące efekt kontroli instancyjnej, odnoszą się zarówno do sytuacji R. K. jak i A. G., dlatego też celowe

jest przedstawienie ich przed przystąpieniem do szczegółowej oceny zaskarżonego wyroku w kontekście zastrzeżeń podniesionych w każdej z wniesionych apelacji.

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku wykazała, że Sąd Okręgowy dysponował w tej sprawie dowodami, które były wystarczające do poczynienia prawdziwych ustaleń faktycznych oraz do wydania odnośnie objętych oskarżeniem zachowań oskarżonych stosownych rozstrzygnięć w przedmiocie ich winy oraz odpowiedzialności karnej. Nie ulega wątpliwości, że szczególne znaczenie wśród dowodów miały zeznania A. Z., która była naocznym - aczkolwiek „przymusowym” świadkiem zdarzenia, jakie rozegrało się w dniu 24 września 2013 r. w mieszkaniu pokrzywdzonego J. Z.. Sąd Okręgowy okoliczność tę wyraźnie zaznaczył, podkreślając zarazem, że zeznania niektórych innych świadków (J. W., Z. K., W. K., B. C. (2)) nie odzwierciedlały wprawdzie spostrzeżeń, które byłyby poczynione bezpośrednio na miejscu zdarzenia, ale były znaczące z punktu widzenia oceny wiarygodności zeznań A. Z.. Sąd I instancji prawidłowo ocenił zgromadzony materiał dowodowy, w tym zeznania A. Z., respektując przy tym należycie zasady logicznego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, co oznacza, że taka ocena nie nosi znamion dowolnej, lecz czyni zadość wymogom ustawowym gwarantującym jej ochronę jako oceny spełniającej niezbędne kryteria oceny swobodnej. Dodać należy, iż powyższa konstatacja odnosi się także do oceny wyjaśnień R. K. i A. G., ale też i M. J., które Sąd poddał odpowiednio wnikliwej analizie i ocenie w kontekście całości zgromadzonych dowodów.

Sąd Okręgowy całkowicie zasadnie uznał zeznania A. Z. za wiarygodne, akcentując ich obiektywizm, logiczność i konsekwencję. Trafnie zwrócił uwagę na ich szczegółowość i odzwierciedlenie przez świadka indywidualnych działań każdego z oskarżonych, a przy tym brak powodów, aby któregokolwiek z nich miała bezpodstawnie obciążać, czego potwierdzeniem jest w szczególności fakt, że odnośnie poszczególnych oskarżonych A. Z. w swoich zeznaniach wskazywała zarówno okoliczności dla nich korzystne jak i niekorzystne. Prawidłowo wskazał, że brak było dostatecznych podstaw, aby uznać, iż na treść jej zeznań miał wpływ eksponowany przez A. G. brak wzajemnej sympatii pomiędzy nim a A. Z., zwracając przy tym uwagę na to, że analogicznie jak świadek, opisał działania A. G. wobec pokrzywdzonego także R. K.. Sąd I instancji dostrzegł pewne niekonsekwencje oraz rozbieżności w zeznaniach A. Z., trafnie identyfikując ich przyczyny i w rezultacie słusznie uznając, iż nie podważyły one wiarygodności tychże zeznań, które co do istoty sprawy odznaczają się stabilnością. Zasadnie też stwierdził, że w dniu zdarzenia A. Z. spożyła niedużą ilość alkoholu i w związku z tym w trakcie zdarzenia była w stanie poczynić stosowne spostrzeżenia, zapamiętać je, a następnie opisać w złożonych zeznaniach. O trafności takiego wniosku, poza eksponowaną już powyżej charakterystyką zeznań A. Z. świadczy nadto fakt, że zeznania te są w ogólności zbieżne z relacjami przekazanymi przez tego świadka krótko po zdarzeniu kilku różnym osobom (J. W., Z. K., B. C. (2) i W. K.) - co nie uszło również uwadze Sądu Okręgowego i trafnie wskazane zostało jako okoliczność przemawiająca za wiarygodnością zeznań A. Z.. Na aprobatę zasługuje także dokonana przez Sąd I instancji ocena rozbieżności relacji świadka w zakresie kwestii dotyczącej swego rodzaju groźby - zapowiedzi ze strony M. J. wygłoszonej w czasie pobicia pokrzywdzonego - takiej mianowicie, że A. Z. zostanie potraktowana podobnie jak pokrzywdzony („będzie następna”). Racjonalnie i w sposób nie kłócący się ze wskazaniami doświadczenia życiowego, świadek wytłumaczyła nadto w toku drugiego w kolejności przesłuchania, uzupełnienie pierwotnie złożonych zeznań między innymi o fakty dotyczące spotkania i wspólnego spędzania czasu z R. K. jeszcze przed zdarzeniem, jak też inne szczegóły, w tym związane z działaniami A. G. w trakcie zdarzenia.

Sąd Okręgowy, oceniając zeznania A. Z. słusznie odwołał się nadto do ich zgodności z zeznaniami innych świadków, jak również z dowodami dokumentarnymi, w tym między innymi opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz protokołem oględzin miejsca zdarzenia. Wszystkie te dowody powiązane wzajemnie ze sobą, tworzą obraz zdarzenia odzwierciedlający jego przebieg oraz role, jakie pełnili w nim poszczególni oskarżeni.

Stwierdzić nadto trzeba, iż nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby poddawać w wątpliwość zaprezentowaną przez Sąd I instancji ocenę wyjaśnień oskarżonych, w tym również R. K. i A. G.. Zważywszy na to, że generalnie oskarżeni kwestionowali swoje sprawstwo i w szerokim zakresie podawali informacje dotyczące zdarzenia w sposób sprzeczny z wymową zgromadzonych w tej sprawie dowodów, Sąd I instancji ze wszelkich miar zasadnie uznał, iż są one w przeważającej mierze nieprzekonujące - z wyjątkiem kilku okoliczności, w zakresie których pozostają w zgodzie z zeznaniami A. Z. - co dotyczy wyjaśnień R. K. w zakresie informacji dotyczącej potwierdzenia przez oskarżonego

faktu kilkakrotnego uderzenia w twarz J. Z. otwartą dłonią oraz wyrażenia dezaprobaty wobec podjętej przez A. G. próby podpalenia odzieży pokrzywdzonego, natomiast w zakresie wyjaśnień A. G. - co do podjętej przez niego próby podpalenia odzieży pokrzywdzonego. Przypisując zeznaniom A. Z. walor wiarygodności, Sąd Okręgowy bez wątpienia zasadnie potraktował je jako dowód w realiach tej sprawy najistotniejszy i najbardziej przydatny do zrekonstruowania przebiegu zdarzenia. Logiczną konsekwencją takiego stanu rzeczy było zatem uznanie wyjaśnień oskarżonych za przekonujące w takim zakresie, w jakim korespondują one w pierwszym rzędzie z zeznaniami A. Z., ale także i z innymi dowodami, w tym np. ocenami i wnioskami wyrażonymi przez biegłego w opinii sądowo-lekarskiej.

Odnosząc się natomiast do zarzutów sformułowanych w apelacji przez **obrońcę oskarżonego R. K.**, wskazać należy następujące okoliczności:

Z całokształtu zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego wynika w sposób jednoznaczny zakres zaangażowania w przestępstwo R. K. i stwierdzić trzeba, że został on zidentyfikowany przez Sąd I instancji w pełni prawidłowo. Wyrażając to w sposób syntetyczny, wskazać zatem należy, iż w świetle zgromadzonych dowodów i opartych na nich ustaleniach faktycznych R. K. poinformował M. J., iż jego konkubina A. Z. przebywa w mieszkaniu J. Z. i że wspólnie z nim spożywa alkohol, że może on to miejsce wskazać - co też w dalszej kolejności faktycznie uczynił, następnie oskarżony ten dostał się pierwszy do mieszkania pokrzywdzonego, wchodząc tam przez okno w kuchni i otworzył drzwi wejściowe, umożliwiając wejście do mieszkania współoskarżonym, natomiast w trakcie bicia J. Z. przez A. G., z własnej inicjatywy dołączył do poczynañ kolegi i również zadał pokrzywdzonemu kilka uderzeń otwartą ręką w twarz, jakkolwiek, gdy A. G. podjął próbę podpalenia zapalniczką odzieży J. Z., R. K. wyraził swoją dezaprobatę, przerywając powyższe poczynania współoskarżonego, przy czym podkreślić trzeba, że protest z jego strony dotyczył jedynie podpalenia, bowiem co do faktu stosowania przemocy fizycznej wobec J. R. R. K. nie wyrażał w żaden sposób swojego sprzeciwu.

Odnosnie kwestionowanego apelacją ustalenia, iż to R. K. umożliwił pozostałym oskarżonym wejście do mieszkania pokrzywdzonego, zauważyć należy, że faktycznie w swoich pierwszych zeznaniach A. Z. takiej okoliczności nie wskazała, ale uczyniła to w trakcie drugiego w kolejności przesłuchania i następnie konsekwentnie podtrzymała w dalszym toku postępowania. Sąd I instancji poddał analizie i ocenie kwestię uzupełnienia przez tego świadka jej pierwszych zeznań, a zauważyć trzeba, iż dotyczyło to nie tylko sposobu wejścia oskarżonych do mieszkania J. Z., ale też kilku innych okoliczności (o czym była mowa powyżej) i zasadnie uznał za przekonujące podane przez świadka wyjaśnienie takiego stanu rzeczy, podkreślając przede wszystkim, że drugiemu przesłuchaniu nie towarzyszyły już tak intensywne emocje (odbyło się ono w dniu 26.03.2014 r.) jak krótko po zdarzeniu, którego dynamika była znaczna, a przy tym spostrzeżenia świadka czynione były w atmosferze lęku, w dużym napięciu, dlatego pewien wpływ czasu (zaznaczyć trzeba, że przecież nie nadmiernie długi) niewątpliwie pozwolił A. Z. nie tylko dokładniej przypomnieć zaobserwowane szczegóły, ale też odpowiednio je uporządkować w pamięci. Nie ma zatem racjonalnych powodów, aby kwestionować jej twierdzenie, że gdy przebywała w drugim pokoju, do którego uciekła, słysząc kopanie w drzwi, to zaraz potem zauważyła, że w mieszkaniu jest R. K., który kierował się do drzwi wejściowych, aby je otworzyć, a dla świadka stało się jasne, że do wnętrza mieszkania mógł on dostać się jedynie przez okno w kuchni. Sąd I instancji słusznie odwołał się w tym zakresie także do zeznań K. H., w świetle których wejście do pomieszczeń usytuowanych na parterze (tak właśnie zlokalizowane było mieszkanie pokrzywdzonego) było ułatwione o tyle, że w pobliżu budynku znajdowała się drabina, z której mieszkańcy korzystali w różnych sytuacjach np. m.in. przy zbiorach jabłek. Sąd Okręgowy słusznie zaznaczył, iż o wiarygodności twierdzeń A. Z. odnośnie powyższej okoliczności, przekonuje również przytoczona przez nią krótka wymiana zdań z R. K., która miała miejsce tuż przed otwarciem drzwi wejściowych przez oskarżonego, kiedy to świadek zwróciła się do niego z prośbą, aby drzwi tych nie otwierał, co jednak spotkało się z odmową z jego strony, wyrażoną stwierdzeniem cyt.: „Już za późno”. Nieprawdopodobne jest, aby tego rodzaju sytuację opisaną spontanicznie, swobodnie, świadek wymyśliła - co również trafnie podkreślił Sąd I instancji, zwłaszcza, że za jej autentyzmem przemawia też położenie A. Z. w momencie, gdy ze wskazaną wyżej prośbą zwróciła się do R. K., a które nacechowane było strachem przed konkubentem M. J., którego głos usłyszała chwilę wcześniej pod drzwiami. Zaznaczyć nadto trzeba, iż świadek nie miała wątpliwości, że wracając wcześniej ze sklepu zamknęła drzwi mieszkania od środka na klucz (k. 403-406), a jednocześnie podkreślić należy, iż nie ma żadnych

podstaw dowodowych, aby twierdzić, że to ona lub J. Z. otworzyli drzwi oskarżonym, czy też że sprawcy je wyważyli, albowiem wówczas nastąpiłoby ich uszkodzenie, to zaś nie miało miejsca, albowiem po wejściu do mieszkania M. J. zamknął drzwi na klucz i nic nie wskazuje na to, aby miał z tym jakikolwiek problem. Skutecznej przeciwwagi dla dowodów stanowiących podstawę poczynienia wskazanego wyżej ustalenia, nie stanowią wyjaśnienia oskarżonych, do których odwołuje się apelujący, a które są nie tylko wzajemnie niezgodne, ale ponadto także wewnętrznie niespójne. R. K. początkowo stwierdził bowiem, że do drzwi mieszkania pukali M. J. i A. G., a otworzył je pokrzywdzony, w późniejszych wyjaśnieniach - że drzwi były otwarte. A. G. wyjaśnił, że do drzwi pukał R. K. i otworzył je J. Z., natomiast M. J. początkowo stwierdził, że pukał R. K., ale nie wie, czy ktoś im otworzył drzwi, później natomiast - że drzwi były otwarte. Nie sposób w oparciu o tak niespójne i zarazem sprzeczne wewnętrznie twierdzenia poczynić jakiegokolwiek pewne ustalenie oraz skutecznie przeciwstawić je ustaleniu dokonанemu w zakresie powyższej kwestii na podstawie zeznań A. Z., dlatego też związane z tym zastrzeżenia apelującego uznano za nietrafne.

Nie jest przekonujące również twierdzenie obrońcy R. K., że skoro oskarżony A. G. swoje przestępne działania wobec J. Z. przypisał R. K. - co dostrzegł Sąd I instancji, to konsekwentnie tenże sąd winien uznać, iż pozytywne działania jakie przypisał sobie A. G. w rzeczywistości wykonywał R. K., a więc, że to on udzielał pomocy pokrzywdzonemu polegającej na położeniu go na tapczanie, czy też, że odstawił telewizor oraz próbował powstrzymać A. G. przed zadawaniem ciosów pokrzywdzonemu, wyrażając w ten sposób swój sprzeciw wobec określonych zachowań współoskarżonego. Taki sposób rozumowania jest błędny i nie zasługiwał na aprobatę. Z faktu bowiem, że A. G., „przerzucal” określone swoje działania względem pokrzywdzonego na konto współoskarżonego R. K. wynika jednoznaczne dążenie do uchronienia się przed odpowiedzialnością karną, lub przynajmniej maksymalnego jej zredukowania. Jednakże tego rodzaju postawa nie uprawnia do równoczesnego automatycznego wnioskowania, że pozytywne z kolei zachowania, które tenże oskarżony akcentował jako własne, faktycznie realizowane były przez współoskarżonego R. K., jest to bowiem wnioskowanie dowolne, chociażby tylko dlatego, że aby tak twierdzić, trzeba byłoby wykazać, że A. G., podejmując intensywne, agresywne działania wobec pokrzywdzonego równocześnie widział dokładnie sugerowane tu poczynania R. K., a tymczasem nie ma wystarczających podstaw, aby formułować tezę, że tak było, to zaś prowadzi do wniosku, iż nieuprawniona jest sugestia obrońcy R. K., że prezentowane przez A. G. jako własne, pozytywne działania wobec pokrzywdzonego - zabranie telewizora z rąk R. K. i odstawienie go na półkę, położenie pokrzywdzonego na kanapę, a nieco później ułożenie na poduszce zwisającej głowy pokrzywdzonego - w ogóle miały miejsce i że zasadne było przypisanie ich R. K.. Zauważyć przy tym należy, że sam R. K. nie wskazuje na taki dokładnie zakres pomocy wobec pokrzywdzonego, albowiem odnośnie sytuacji mającej związek z telewizorem stwierdził, że wprawdzie chciał odepchnąć A. G., widząc, że bierze on telewizor i rzuca nim w J. Z., ale ostatecznie nie chciał na to patrzeć i wyszedł do drugiego pokoju, a po pewnym czasie, gdy wrócił, widząc pokrzywdzonego leżącego na podłodze, wziął go na ręce i położył na kanapie, natomiast jeszcze potem ugasił tłący się sweter pokrzywdzonego, który zapalniczką podpalił współoskarżony A. G.. Z zestawienia informacji podanych przez obu oskarżonych wynika, że nie są one dokładnie zgodne, nie mówiąc o tym, że nie znajdują też stosownego wsparcia w zeznaniach A. Z., która potwierdziła jedynie fakt przeciwstawienia się R. K. podpaleniu ubrania pokrzywdzonego. Nie jest natomiast dostatecznie wykazane dowodowo twierdzenie tego apelującego, jakoby oskarżony R. K. w szerszym zakresie powstrzymywał działania współoskarżonego, a co szczególnie istotne - on sam, poza wskazanym wyżej ugaszeniem tłącej się odzieży i ułożeniem pokrzywdzonego na kanapie - na żadną inną swoją aktywność tego rodzaju nie wskazywał, twierdząc wręcz cyt.: „...nie próbowałem A. G. przeszkodzić w biciu, bo bałem się, że on mnie uderzy...” (k.324-326). Wskazane wyżej okoliczności prowadzą zatem do wniosku, że obrońca znacząco przejawia w apelacji kwestię rzekomego przeciwstawiania się R. K. agresywnym działaniom A. G. wobec J. Z., podczas gdy były one dość nikłe i tym samym nie mogły mieć decydującego wpływu na ocenę zachowania oskarżonego oraz wymiar orzeczonej wobec niego kary. Ułożenie pokrzywdzonego na kanapie - jeśli nawet było dziełem R. K. (zeznania A. Z. na to nie wskazują, a sam oskarżony okoliczność powyższą powołał dopiero podczas trzeciego w kolejności przesłuchania), jak pokazuje dalszy przebieg zdarzenia - nie poprawiło znacząco sytuacji pokrzywdzonego, bo przede wszystkim nie przerwało kontynuowania względem niego przemocy fizycznej i to intensywnej, natomiast odnośnie próby podpalenia, zauważyć trzeba, iż A. G., przyznając tę okoliczność, wyjaśnił zarazem, że sweter nie chciał się palić, przy czym tak zeznała również A. Z. cyt.: „... kilka razy zapalał zapalniczkę, ale tkanina nie chciała się palić...” i co w toku eksperymentu procesowego potwierdził w istocie także R. K. oświadczając, że płomienia nie było, jedynie się tliło - co również prowadzi do wniosku, że związana

z tym postawa R. K., jakkolwiek niewątpliwie pozytywna, nie może być przeceniana i jednocześnie postrzegana w całkowitym oderwaniu od całokształtu działań podjętych przez tego oskarżonego w trakcie zdarzenia.

Sąd I instancji prawidłowo i z należyłą dokładnością przeanalizował opinie biegłych psychiatrów oraz psychologa dotyczące R. K., mając na uwadze zawarte w nich wnioski, w tym odnośnie stanu emocjonalnego, intelektualnego, osobowości oraz dyspozycji poczytalności oskarżonego w czasie czynu. Na tle ocen związanych z tego rodzaju problematyką, obrońca sformułował natomiast kolejne zastrzeżenia, nie zasługujące na uznanie ich za trafne. Stwierdzenie, że agresja u R. K. przybiera na ogół postać agresji słownej, nie oznacza, że w przypadku tego oskarżonego wykluczona jest w ogóle agresja fizyczna - jak twierdzi jego obrońca, jako że zwrot na ogół nie może być odczytywany jako synonim stwierdzenia zawsze, a co najwyżej jako stwierdzenie, że określone stany czy zachowania występują częściej niż inne, że są w stosunku do innych dominujące. Analiza przebiegu zdarzenia i postawy przyjętej w nim przez R. K. prowadzi do wniosku, że sugestie obrońcy są całkowicie chybione, albowiem oskarżony okazuje się osobą zdolną do agresji fizycznej nie tylko w świetle zeznań A. Z., ale także złożonych przez niego wyjaśnień, w których sam przyznał fakt kilkakrotnego uderzenia ręką w twarz J. Z., co przecież nastąpiło w sytuacji, gdy pokrzywdzony swoją postawą nie dostarczył ku temu żadnych powodów. Fakt czynnego udziału oskarżonego w stosowaniu przemocy fizycznej wobec pokrzywdzonego potwierdza nadto treść odpowiedzi udzielonej matce - L. K. na pytanie o pochodzenie plam krwi na jego spodniach, kiedy to oskarżony miał stwierdzić cyt.: „bliliśmy się z facetem”. W takich zatem okolicznościach, twierdzenie obrońcy, że opinia biegłego psychologa A. W. dostarcza podstaw do formułowania tezy o całkowitej niezdolności oskarżonego do agresji fizycznej, jest chybione i nie mogło spotkać się z przychylną oceną.

Mając na uwadze wszystkie okoliczności, jakie Sąd I instancji uznał za wykazane dowodowo i uwzględnił, ustalając rolę oskarżonego R. K. w zaistniałym zdarzeniu oraz dokonując oceny prawnej jego zachowania i określając odpowiedzialność karną jaką oskarżony ten winien ponieść, stwierdzić trzeba, że postąpił prawidłowo, respektując należycie znajdujące tu zastosowanie uregulowania prawne. Wyważył przy tym w sposób godny zaaprobowania okoliczności rzutujące na ocenę stopnia winy (w zakresie udziału w pobiciu, w którym pokrzywdzony narażony był na skutek przewidziany w art. 158 § 3 kk) oraz szkodliwości społecznej czynu, które generalnie w analogiczny sposób ocenione zostały także w przypadku oskarżonego M. J.. Nie bez racji uznał, iż zaangażowanie się R. K. w sposób bezpośredni, czynny w stosowanie przemocy fizycznej wobec pokrzywdzonego, nawet jeśli w jego wykonaniu nie była ona szczególnie bezwzględna i drastyczna, nie może pozostawać bez wpływu na ocenę stopnia jego winy. Wprawdzie zawinienie M. J. zostało również ocenione jako wysokie, jednakże wskazany wyżej element, dyktuje potrzebę postrzegania zawinienia R. K. jako bardziej znaczącego. Także z perspektywy pokrzywdzonego taka sytuacja, gdy jest on atakowany przez większą ilość osób zadających ciosy, nie pozostaje bez wpływu na jego odczucia i ocenę sytuacji, niewątpliwie bowiem stanowi okoliczność intensyfikującą stopień zagrożenia oraz ograniczającą możliwość przeciwstawienia się atakującym. Niezależnie zresztą od tego, istnieje cały szereg okoliczności dyktujących potrzebę identyfikowania postawy R. K., jako znaczącego zaangażowania w zaistniałe zdarzenie, począwszy od ujawnienia miejsca przebywania konkubiny M. J. aż po ową aktywność fizyczną w trakcie pobicia J. Z.. Jeśli dodatkowo uwzględni się fakt, że M. J. - z jego punktu widzenia - miał określone powody natury emocjonalnej, aby udać się do mieszkania J. Z., (choć obiektywnie - nie zasługujące na akceptację), a żadnymi powodami, nawet o takim charakterze, nie dysponował R. K. jeśli równocześnie w polu widzenia pozostawać będzie fakt aktywnego włączenia się R. K. do zadawania ciosów pokrzywdzonemu - tym bardziej zrozumiałe staje się dokonane przez Sąd Okręgowy zróżnicowanie kar orzeczonych w stosunku do obu wymienionych wyżej oskarżonych, które co zaznaczyć warto - nie jest nadmierne, a co również jest postąpieniem słusznym.

Biorąc pod uwagę przedstawione powyżej okoliczności i jednocześnie dzieląc w całości argumentację przedstawioną przez Sąd I instancji dla wykazania zasadności ukształtowania kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec R. K. na poziomie 4 lat i 6 miesięcy, Sąd Apelacyjny nie stwierdził istnienia przesłanek do obniżenia jej wymiaru - ani do poziomu równego karze wymierzonej M. J., ani tym bardziej niższego. Przeciwno uwzględnieniu wniosku obrońcy w tym zakresie przemawia znaczny stopień winy oskarżonego, bezkrytyczne realizowanie oczekiwań kolegi, przy braku jakichkolwiek, choćby tylko subiektywnie dostrzeganych powodów do „interwencji” przeciwko bezbronniemu pokrzywdzonemu, nadto - wysoki stopień szkodliwości społecznej, wynikający w szczególności

ze sposobu działania, akceptacji dużej brutalności i bezwzględności współdziałającego A. G., spowodowania nieodwracalnego skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego. Tych kilka okoliczności należało w sposób szczególny podkreślić, przychyłając się do pozostałych argumentów przedstawionych w tym zakresie przez Sąd Okręgowy i przy uznaniu, że wymierzona temu oskarżonemu kara nie jest nadmiernie surowa, czyni zadość wymogom w zakresie prewencji indywidualnej oraz należyście realizować będzie potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Z przedstawionych powyżej przyczyn, apelacja obrońcy R. K. jako bezzasadna, w żadnym zakresie nie zasługiwała na uwzględnienie.

Co do apelacji obrońcy A. G.:

W przedstawionych na wstępie rozważaniach wskazano, że dokonana przez Sąd I instancji ocena zgromadzonych w tej sprawie dowodów, w tym zeznań A. Z., jako wszechstronna, obiektywna i respektująca wymogi wynikające z art. 7 kpk - zasługiwała na aprobatę. Pewne mankamenty zeznań A. Z. nie uszły uwadze tegoż sądu i zostały poddane dokładnej analizie oraz ocenie pod kątem ich ewentualnego wpływu na ocenę wiarygodności tego dowodu jako całości, przy czym słusznie uznane zostały za przekonująco wyjaśnione przez świadka, a tym samym nie podważające jej twierdzeń co do najistotniejszych okoliczności zdarzenia. Stwierdzić zatem trzeba, że tak jak miało to miejsce w przypadku R. K., tak też jest w przypadku A. G., a mianowicie zeznania A. Z. pozwoliły ustalić zakres działań i rolę jaką ten oskarżony odegrał w zaistniałym zdarzeniu.

Jednoznacznie z twierdzeń tego świadka wynika, że A. G. zaatakował J. Z. od razu po wejściu do wnętrza mieszkania, że zadawał mu liczne ciosy pięściami, w tym w głowę, twarz, tułów. Świadek zaobserwowała także sytuację, kiedy to R. K. zadał pokrzywdzonemu kilka uderzeń i chociaż sama w swoich zeznaniach stwierdziła, że był taki moment, kiedy na chwilę zamknęła oczy, aby nie patrzeć na to, co się działo, to jednak okoliczność powyższa nie zmienia faktu, że zakres i intensywność przemocy fizycznej stosowanej przez A. G. wobec pokrzywdzonego były nieporównywalnie większe aniżeli drugiego oskarżonego. W szczególności nie ma żadnych podstaw dowodowych, aby twierdzić, że R. K. stosował przemoc fizyczną w innej formie aniżeli poprzez zadawanie uderzeń rękami w twarz, a zatem nawet jeśli jednego lub kilku takich ciosów A. Z. nie zauważyłaby, to okoliczność taka nie podważa ustaleń faktycznych Sądu I instancji, w świetle których to wyłącznie A. G. zadawał ciosy i kopał pokrzywdzonego w brzuch, naskakiwał na jego brzuch i klatkę piersiową (wbrew temu, co twierdzi apelujący - w świetle zeznań A. Z. pokrzywdzony w czasie naskakiwania „leżał prosto”, a więc nie na boku), a także rzucił na leżącego pokrzywdzonego z pewnej wysokości telewizor kineskopowy, trafiając nim w okolice tułowia. Na pewnym etapie tych działań A. Z., chcąc uwolnić się i uciec, zdołała wyrwać się M. J. i dobiec do drzwi wyjściowych, jednak były one zamknięte, a klucz miał jej konkubent, który natychmiast ponownie przyprowadził ją do pokoju, w którym był bity J. Z.. Sytuacja zatem, kiedy to A. Z. po raz kolejny pewnego fragmentu zdarzenia nie widziała trwała bardzo krótko, przy czym co szczególnie istotne - po powrocie zobaczyła ona, że A. G. w dalszym ciągu bił pokrzywdzonego. Mając na uwadze ustalony przez Sąd I instancji przebieg zdarzenia, w którym A. G. zadał pokrzywdzonemu szereg uderzeń pięściami w różne części ciała, kopał w brzuch, naskakiwał na klatkę piersiową i tułów, zaś R. K. kilkakrotnie uderzył go w twarz, przy uwzględnieniu nadto faktu, że zdarzenie rozgrywało się w przedziale czasu od kilkunastu do kilkudziesięciu minut, niepodobieństwem wręcz jest, aby w tych krótkich momentach (łącznie trwających przypuszczalnie nie dłużej niż kilkadziesiąt sekund), kiedy to A. Z. nie obserwowała jego przebiegu, działania R. K. ulegały natychmiastowej zmianie pod względem ich formy oraz intensywności, tj. aby akurat jedynie w tych krótkich chwilach również on podejmował względem pokrzywdzonego działania analogiczne jak współoskarżony. Tego rodzaju sugestie obrońcy A. G. nie znajdują żadnego wsparcia dowodowego, są jedynie spekulacjami, a zatem nie zasługiwały na uwzględnienie. Nie podważyły one w żadnym stopniu prawidłowych ustaleń Sądu I instancji wskazujących na to, że uszkodzenia ciała skoncentrowane w obrębie klatki piersiowej i jamy brzusznej, bardzo różnorodne (stłuczenia klatki piersiowej, złamania żeber, stłuczenia płuca lewego, pęknięcie śledziony, stłuczenia jelit cienkiego i grubego, stłuczenia okolicy nerkowej), określone przez biegłego jako rozległe obrażenia wielonarządowe, powodujące masywne krwotoki wewnętrzne, skutkujące wystąpieniem wstrząsu urazowo-

krwotocznego i w efekcie powodujące ostrą niewydolność krążeniowo-oddechową - spowodowane zostały wyłącznie działaniami oskarżonego A. G..

Kwestia stanu trzeźwości świadka w czasie zdarzenia została już poddana ocenie, powtórzyć zatem wystarczy w tym miejscu jedynie to, A. Z. pozostawała wówczas pod nieznacznym wpływem alkoholu, przy czym o posiadaniu przez nią wówczas niezaburzonej zdolności do czynienia spostrzeżeń i odtwarzania ich świadczy nie tylko logiczność i względna spójność jej relacji (jak na opis spostrzeżeń dokonanych w tak wielkim dyskomforcie emocjonalnym), ale też i zestawienie jej z zeznaniami osób, którym „na gorąco”, spontanicznie opowiadała o zdarzeniu. Fakt samego uzależnienia od alkoholu, czy podejmowania związanego z tym leczenia, nie powoduje automatycznie niezdolności do zapamiętywania zaobserwowanych faktów i ich odtwarzania. Stosownej ocenie poddana została także kwestia uzupełnienia w trakcie kolejnego przesłuchania pierwszych zeznań złożonych przez tego świadka. Sąd Okręgowy dokładnie to przeanalizował, dochodząc do trafnej konkluzji, że w trakcie pierwszego przesłuchania A. Z. mogła niektóre fakty pominąć, pozostając jeszcze wtedy pod wpływem intensywnych przeżyć związanych z obecnością podczas zdarzenia o tak drastycznym przebiegu i traumatycznego w sferze skutków, jakie dotknęły osobę, która udzieliła jej wsparcia. Nie budzi żadnych kontrowersji twierdzenie, że upływ czasu powodujący wygaszenie intensywnych emocji, nie tylko pozwolił jej dokładniej przypomnieć zaobserwowane fakty, ale też przemyśleć je i uporządkować w pamięci.

W początkowym fragmencie rozważań dotyczących zeznań A. Z. wskazano już, że nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, aby przypisywać świadkowi tendencyjność, a w szczególności obciążanie oskarżonych wbrew faktom. Takiego charakteru nie mają jej zeznania dotyczące nawet M. J. - jej konkubenta, z którym była związana emocjonalnie (niezależnie od tego, że nie traktował jej dobrze jako partner życiowy), albowiem także co do niego wskazuje ona zarówno na fakty dla niego niekorzystne, jak i takie, które są dla niego pozytywne (np. że zmuszał ją do przyglądania się pobiciu, szarpał za włosy oraz że nie brał fizycznego udziału w biciu pokrzywdzonego itp.), tym bardziej więc nie ma racjonalnych powodów, aby przypisywać jej posiadanie interesu w złożeniu zeznań minimalizujących rolę R. K., z którym szczególnie blisko nie była związana, a jednocześnie - dążenie do tego, aby w jak najwyższym stopniu obciążyć A. G.. Nawet jeśli miałyby polegać na prawdziwym twierdzeniu tego ostatniego, że nie lubili się z A. Z., to zważywszy na fakt, iż z dowodami dokumentarnymi dotyczącymi obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonego korespondują właśnie zeznania świadka, a spośród wyjaśnień oskarżonych - w jakiejś mierze wyjaśnienia R. K., nie zaś całkowicie odosobnione w swej wymowie wyjaśnienia A. G., stwierdzić trzeba, że przypisywane A. Z. w apelacji powody złożenia zeznań obciążających oskarżonego A. G., należało uznać za nieprawdopodobne.

Nieprzekonująca okazała się także argumentacja apelującego dotycząca oceny wyjaśnień R. K., jak też motywacji, która miała go skłonić do „pomawiania” A. G.. Nie można uznać - jak czyni to skarżący - że brak bliższych relacji koleżeńskich oraz wiedza o „przeszłości kryminalnej” A. G. stanowiły dla R. K. wystarczający i obiektywnie racjonalny powód do złożenia wyjaśnień obciążających A. G.. Dokładna analiza wyjaśnień obu tych oskarżonych prowadzi do wniosku, że początkowo R. K. nie tylko negował swoje zaangażowanie w pobicie pokrzywdzonego, ale też minimalizował poczynania A. G. (twierdził, że widział jedynie kilkakrotne uderzenie pięścią w twarz i uderzenie „z główki” w nos, a potem nie był obecny przy zdarzeniu). W późniejszym stadium postępowania natomiast, kiedy potwierdził swój udział w pobiciu, to w zakresie wielu okoliczności złożył wyjaśnienia zbieżne z zeznaniami A. Z., a jednocześnie korespondujące z danymi wynikającymi z dokumentacji medycznej dotyczącej J. Z. (co do charakteru i zlokalizowania obrażeń ciała). Dlatego Sąd I instancji zasadnie uznał, że w takim zakresie, w jakim wyjaśnienia R. K. są zgodne z zeznaniami A. Z., zasługują one na wiarę, a tym samym - w pewnej mierze stanowiły obok innych dowodów podstawę ustaleń faktycznych. Jeśli zaś chodzi o wyjaśnienia A. G., to stwierdzić trzeba przede wszystkim fakt taki, że chociaż zmierzał on do obciążenia R. K. w zasadzie wszystkimi agresywnymi działaniami wobec pokrzywdzonego, to jednak opisany przez niego przebieg pobicia całkowicie nie przystaje do wspomnianych wyżej dowodów dokumentarnych obrazujących sądowo-medyczną ocenę charakteru obrażeń ciała doznanych przez J. Z.. Z jego wyjaśnień wynika bowiem, że wszelkie ciosy, w tym wielokrotnie powtarzane uderzenia telewizorem miały być kierowane przez R. K. w głowę i również w głowę wymierzone miały być kopnięcia, a uderzenia pięścią - w twarz pokrzywdzonego. Przedstawiony przez A. G. sposób działania współoskarżonego wykluczałby możliwość

powstania takich obrażeń ciała, jakie faktycznie zostały u J. Z. stwierdzone, nie sposób byłoby bowiem przyjąć, że wszystkie rozległe, głębokie urazy wielonarządowe w jamie brzusznej i w obrębie klatki piersiowej powstały od „nadeptnięcia jedną nogą na brzuch”, które potwierdził ten oskarżony jako dokonane przez niego, zaznaczając, że był zmuszony nadeptnąć na pokrzywdzonego, gdyż w przeciwnym razie upadłby z telewizorem, który chwilę wcześniej odebrał R. K. (aby powstrzymać go od dalszej agresji). Przerzucanie zatem przez A. G. swojej roli na rzecz współoskarżonego polega tu w istocie na obciążaniu wyłącznie R. K. zaangażowaniem w pobicie J. Z., przy czym nie jest to próba przypisania mu dokładnie takich działań, jakie w świetle zeznań A. Z. (częściowo także wyjaśnień R. R. K.) korespondujących z dokumentacją medyczną, podejmował wobec pokrzywdzonego oskarżony A. G.. Ocena wyjaśnień tego oskarżonego jako nielogicznych, niespójnych, sprzecznych z materiałem dowodowym, a w pewnym zakresie wręcz nieprawdopodobnych - co stwierdził Sąd Okręgowy, zasługiwała zatem na pełną aprobatę. O braku podstaw do innej ich oceny nie świadczy wcale fakt potwierdzenia przez oskarżonego prób podpalenia zapalniczką odzieży pokrzywdzonego, albowiem oskarżony jest bez wątpienia świadomy faktu, że tego rodzaju działaniem nie spowodował żadnych realnie szkodliwych następstw.

Nietrafna okazała się nie tylko argumentacja obrońcy wskazująca na brak podstaw do przypisania oskarżonemu sprawstwa w zakresie czynu kwalifikowanego z art. 158 § 3 kk, ale także sugerująca brak wystarczających przesłanek do przypisania A. G. działania w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego. Sąd I instancji zasadnie bowiem dokonał innej oceny prawnej zachowania tego oskarżonego w stosunku do zarzuconego mu w akcie oskarżenia. Słusznie zwrócił uwagę na wyjątkowo dużą intensywność uderzeń zadawanych przez A. G., nadto kierowanie ich w newralgiczne części ciała, a mianowicie głowę i tułów, gdzie są zlokalizowane organy wewnętrzne niezwykle ważne z punktu widzenia zachowywania funkcji życiowych człowieka. Trafnie zaznaczył, że o rozmiarze zastosowanej siły świadczy olbrzymi zakres obrażeń wewnętrznych, podkreślając przy tym, iż są one adekwatne do rodzaju działań podjętych przez oskarżonego (skakanie, rzucenie telewizorem, także - kopanie w brzuch). Zauważyć należy, iż wbrew temu, co sugeruje apelujący, treść zeznań A. Z. nie wskazuje na to, aby nie odróżniała ona kopania od skakania po człowieku, ale nawet jeśli przyjęte zostałyby założenie, że miało miejsce jedynie kopanie pokrzywdzonego, to dalej niezmienny pozostaje fakt, że skutkiem tychże działań były takie obrażenia ciała, jakie u pokrzywdzonego stwierdzono i opisano w opinii sądowo-lekarskiej. Słusznie też Sąd zauważył, że skoro widząc stan pokrzywdzonego (niezdolność do przeciwstawiania się agresji, brak jakichkolwiek ruchów obronnych), oskarżony nie tylko nie zaprzestał swoich działań, lecz je kontynuował i to w pewnym momencie przy użyciu przedmiotu tak ciężkiego jak telewizor kineskopowy - dość specyficznego, jako narzędzie przemocy także ze względu na gabaryty i kształt, to wszystkie powyższe fakty świadczą o tym, że w przypadku tego oskarżonego - w odróżnieniu od jego kolegów - w trakcie zdarzenia powstał zamiar ewentualny pozbawienia życia J. Z., a zatem stan, w którym u podstaw działania oskarżonego nie była wprawdzie chęć i dążenie do pozbawienia życia pokrzywdzonego, lecz taki, w ramach którego A. G. możliwość wystąpienia skutku śmiertelnego przewidywał i z taką ewentualnością się godził. Trafnie też Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to, że dalsze zachowanie oskarżonego utwierdza w przekonaniu o słuszności powyższej konstatacji, skoro oskarżony świadomy siły, ilości oraz lokalizacji zadanych uderzeń, widząc stan pokrzywdzonego po zaprzestaniu wobec niego działań, opuścił mieszkanie, nie interesując się jego położeniem, mając przy tym świadomość, że nikogo innego w tym mieszkaniu nie było. Zasadności przypisania oskarżonemu zachowania stanowiącego zabójstwo w zamiarze ewentualnym nie wyklucza fakt wypowiedzenia wobec pokrzywdzonego groźby, że następnym razem spali mu mieszkanie, albowiem wbrew temu, jakie wnioski na tej podstawie formułuje apelujący, tego rodzaju słowa bywają niejednokrotnie wypowiedzane bez odpowiedniej refleksji, stanowiąc jedynie sposób na spotęgowanie stanu zagrożenia i wzmoczenie lęku u pokrzywdzonego lub formę wyładowania negatywnych emocji. Przy uwzględnieniu realiów zaistniałego zdarzenia, nie mogą stanowić wystarczającej podstawy do wnioskowania o rzeczywistym zamiarze oskarżonego.

Przeszkody do przypisania A. G. działania w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, nie stanowił jego stan psychiczny i poziom rozwoju intelektualnego. Zaznaczyć należy, iż obrońca nie podtrzymał na rozprawie apelacyjnej sformułowanego wstępnie w apelacji wniosku dowodowego o uzyskanie na etapie postępowania odwoławczego uzupełniającej opinii biegłego psychologa, która miałaby na celu dokładne określenie poziomu rozwoju intelektualnego (IQ) oskarżonego. Odnosząc się natomiast do tego problemu, stwierdzić trzeba, iż związany

z powyższą kwestią zarzut apelacji jest niezasadny. A. G., analogicznie jak pozostali oskarżeni w tej sprawie, został poddany w ramach obserwacji sądowo-psychiatrycznej zarówno dokładnym badaniom przez biegłych lekarzy psychiatrów, jak i przez biegłego psychologa. Sporządzona została szczegółowa opinia tychże biegłych, uwzględniająca odpowiednio wcześniejsze diagnozy i związaną z nimi dokumentację, a ponadto złożone zostały uzupełniające opinie w toku rozprawy. Ze stanowiska biegłego psychologa jednoznacznie wynika, że w przypadku A. G. nie ujawniły się przesłanki, wskazujące na to, aby był on osobą niesprawną intelektualnie, w związku z czym w takiej sytuacji - zgodnie ze sztuką diagnozy psychologicznej, nie wystąpiły podstawy do przeprowadzenia badania służącego określeniu poziomu inteligencji. Biegła zaznaczyła, iż taka potrzeba aktualizuje się w odniesieniu do osób, u których stwierdza się niesprawność intelektualną. W opinii pisemnej zawarta jest dokładna, rzetelna charakterystyka funkcjonowania oskarżonego w sferze procesów poznawczych i intelektualnych, także analiza jego osobowości i sfery emocjonalnej. W kontekście zamieszczonych tam spostrzeżeń biegłego oraz ogólnych wniosków, w których znalazł swoje odzwierciedlenie także wniosek dotyczący sprawności intelektualnej A. G. - przypisanie przez Sąd Okręgowy temu oskarżonemu możliwości przewidywania wystąpienia skutku śmiertelnego w realiach podjętych przez niego działań, należało ocenić jako w pełni prawidłowe i należyście uzasadnione. Wskazać dodatkowo należy, iż stwierdzenie wydającej powyższą opinię biegłej psycholog mgr M. L. wskazujące na fakt, że według przyjętych standardów diagnozowania psychologicznego, dokładne określenie poziomu rozwoju intelektualnego wykonuje się w przypadku osób, u których rozpoznano niesprawność intelektualną, nie jest stanowiskiem odosobnionym i sformułowanym wyłącznie na użytek opracowanej w niniejszej sprawie opinii. Znajduje on bowiem stosowne odzwierciedlenie w opracowaniach naukowych, np. w pracy kazuistycznej pt. Ocena sprawności intelektu w klinicznej diagnozie sądowo-psychologicznej („Postępy Psychiatrii i Neurologii 2003, 12 /4/) autorstwa B. H. i E. W. (Klinika (...) w W.) wyrażono pogląd, że w opiniowaniu sądowym w ostatnich latach narasta niepokojące zjawisko koncentrowania się wyłącznie na ilościowych wynikach badań testowych, w tym zwłaszcza wyliczonym IQ, co nie zawsze oddaje w pełni kliniczny obraz stwierdzanych ewentualnie zaburzeń, w tym zaburzeń w sferze społecznej. Zaznaczono cyt.: Zaburzenia zachowania osób ze środowiska patologicznego bywają często wtórne do ich trudności intelektualnych. Sprzyjają też powstawaniu wtórnych trudności w nauce ocenianych często nieprawidłowo jako wynik upośledzenia umysłowego. ...Na niskie wyniki ilościowe mogą mieć wpływ różne czynniki, jak brak motywacji do badania, chęć pokazania się w gorszym świetle, buntownicza postawa, czy chęć uzyskania korzyści w formie zmniejszenia wymagań. Potraktowanie ilościowej miary inteligencji (IQ) jako jedyne go wskaźnika funkcjonowania poznawczego badanego jest błędem.Niepokojącym staje się częste utożsamianie (zwłaszcza w praktyce sądowej) klinicznej diagnozy psychologicznej z badaniem psychometrycznym. Powszechnie znane są zarówno w środowisku psychiatrów, jak i prawników kryteria ilościowe (IQ) upośledzenia umysłowego. Niedoświadczony psycholog uzasadniając swoją ocenę funkcjonowania społecznego badanego jedynie na podstawie IQ może stwarzać warunki do przyjęcia nieprawidłowego rozpoznania i niewłaściwej oceny kryterium poczytalności. Przywołane poglądy specjalistów nie tylko potwierdzają słuszność stanowiska wyrażonego w niniejszej sprawie przez biegłego psychologa odnośnie oskarżonego A. G. (skoro nie jest upośledzony umysłowo, to w ogóle zbędne jest badanie IQ w tym postępowaniu), ale jednocześnie wskazują na zasadność oddalenia przez Sąd Okręgowy wniosku dowodowego o uzyskanie uzupełniającej opinii psychologicznej w zakresie powyższej kwestii, a w dalszej kolejności - o niezasadności zarzutu apelacji obrońcy, upatrującego w oddaleniu tego wniosku uchybienia identyfikowanego jako naruszenie przepisów prawa procesowego.

Wykazany powyżej brak podstaw do uwzględnienia wniosku obrońcy w zakresie przyjęcia odnośnie zachowania A. G. kwalifikacji prawnej z art. 158 § 3 kk przesądza w oczywisty sposób o bezzasadności wniosku apelującego dotyczącego wymierzenia temu oskarżonemu kary 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Orzeczona wobec niego kara 12 lat pozbawienia wolności jest najniższą możliwą karą, która w realiach tej sprawy została należyście wyważona, uwzględnia odpowiednio stopień winy, postać zamiaru, wysoki stopień szkodliwości społecznej przypisanej oskarżonemu zbrodni oraz dotychczasowy sposób jego życia i w takim wymiarze czyni zadość wymogom prewencji indywidualnej oraz wywierać będzie pożądany wpływ na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Argumentacja Sądu Okręgowego dotyczące tej kwestii jako trafna i wyczerpująca zasługiwała na pełną aprobatę.

Kierując się przedstawioną powyżej argumentacją, również apelację obrońcy oskarżonego A. G. uznano za niezasadną w sposób oczywisty.

Podstawę prawną wydanego wyroku stanowi przepis art. 437 § 1 kpk.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26.05.1982 r. Prawo o adwokaturze w zw. z § 14 ust. 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (...), Dz. U. nr 163, poz. 1348 z późn. zm. zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz m. in. obrońców oskarżonych: R. K. - adw. M. C. i A. G. - adw. B. C. (1) kwoty po 738 złotych, w tym 23 % podatku VAT, tytułem kosztów nieopłaconej obrony z urzędu oskarżonych w postępowaniu odwoławczym.

Na podstawie art. art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 633 kpk zasądzono od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa po 1/3 wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym i na podstawie art. 2 ust. 1 pkt. 5 i 6 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t. j. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) wymierzono im opłaty- R. K. w kwocie 400 złotych, A. G. - w wysokości 600 złotych.